OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna zł. 1.95 z odbiorem w administracji

10 gr.

Rok V | Kraków, Niedziela 8 września 1935 r. | Nr. 249

W kotle włosko-abisyńskim wre

Na forum Ligi Narodów padają frazesy — za kulisami toczą się targi

GENEWA, (PAT) — Rada Ligi Narodów, która zebrała się wczoraj o godzinie 19-ej wysłuchała obszernej mowy pełnomocnika Abisynji prof. Jeze, który dużą część swego przemówienia poświęcił polemice z onegdajszą deklaracją delegata włoskiego barona Aloisiego.

W czasie przemówienia prof. Jeze delegat włoski min. Rocco opuścił posiedzenie Rady Ligi. Ze strony delegacji włoskiej wyjaśniają, że mowa prof. Jeze była obraźliwa i tem należy tłumaczyć opuszczenie sali obrad przez min. Rocco.

Po prof. Jeze przemawiał delegat ZSRR Litwinow, poczem przewodniczący oznajmił, że na następnem posiedzeniu przedstawi Radzie wnioski w sprawie procedury, jaka będzie stosowana dla załatwienia zatargu włosko - abisyńskiego.

RÓŻNE PLANY BEZ WYNIKU

GENEWA, (PAT). — W ciągu całego dnia wczorajszego toczyły się rozmowy pomiędzy poszczególnymi członkami Rady Ligi w sprawie utworzenia specjalnego komitetu Rady, któryby zostałby obarczony misją opracowania wniosku zmierzającego do pokojowego załatwienia zatargu włosko-abisyńskiego.

Początkowo wysunięty został projekt komitetu złożonego z 5 członków Rady, a mianowicie Anglji, Francji, Polski, Hiszpanji i Turcji, jednak upadł wobec sprzeciwu delegata włoskiego, który stanął na stanowisku, że w razie udziału Francji i Anglji również Włochy muszą być reprezentowane w komitecie.

Następnie rozważano plan powołania komitetu, złożonego tylko z trzech członków Rady. Dotychczas jednak nie zdołanó uzyskać zgody ze strony kandydatów, którzyby w komitecie tym mieli brać udział. W rezultacie wczorajsze wieczorne posiedzenie Rady nie powzięło decyzji w tej sprawie.

TARG O WIĘKSZĄ STAWKĘ

PARYŻ, (PAT). „L'Oeuvre" donosi, iż nowe propozycje, jakie zostaną przedstawione Włochom, będą bardziej rozszerzone. Wysunięte przez Włochy żądanie co do przejęcia na siebie zadania całkowitej reorganizacji Abisynji, rozciągnęłoby się na dziedzinę gospodarczą, finansową, handlową, roboty publiczne, modernizację administracji, walkę z niewolnictwem, ochronę granic oraz na służbę bezpieczeństwa. Zapewniona zostałaby całkowita swoboda działalności gospodarczej cudzoziemców. Układ ten przewidywałby również możność przyszłego pokojowego wyrównania granic między kolonjami włoskiemi a Abisynją. Warunki te — zdaniem dziennika — staną się od jutra przedmiotem ponownych zakulisowych rokowań przedstawicieli Anglji, Francji i Włoch.

I FRANCUZI MAJĄ KONCESJĘ...

PARYŻ, (PAT). „Paris Soir" dowiaduje się, iż dwaj Francuzi bracia Bayart w roku 1918 uzyskali od rządu abisyńskiego koncesję podobną do kontraktu, podpisanego przez Chertoka i Ricketta.

Bracia Bayart wpłacali do roku 1924 sumy przewidziane w umowie. Kontrakt ten, jak donosi „Paris Soir" nigdy nie był wypowiedziany. Dziennik twierdzi, że koncesjonarjusze francuscy zamierzają bronić swych praw do eksploatacji bogactw mineralnych Abisynji.

ARESZTOWANIE WIELKIEGO MUFTIEGO

KAIR, (PAT). — Wielki mufti Somali włoskiej został aresztowany za wydanie odezwy do ludności, w której mówi, że każdy muzułmanin zabity w walce z Abisyńczykami „umrze, jako niewierny". Po 5 dniach muftiego zwolniono, wkrótce potem został on ponownie aresztowany.

Syn ostatniego sułtana somalskiego Charz Ibn Usman schronił się do prowincji abisyńskiej Ogaden.

WOJNĘ ROZPOCZNĄ CZARNI

LONDYN (PAT) — Agencja Reutera donosi z Kairu, iż według informacyj z kół arabskich Mussolini zamierza wzmocnić 10-tysięczny oddział czarnych wojsk w Somali włoskiem, sprowadzając z Tripolisu dalsze 10 tysięcy wojsk murzyńskich. Wojska te, według tychże pogłosek, mają rozpocząć atak przeciwko Abisynji.

Jutro wybory

Do Sejmu

W społeczeństwie pogłębia się z każdą chwilą coraz bardziej świadomość powagi aktu, jakim są wybory do Sejmu, i których ma ono dokonać jutro, w niedzielę, dnia 8 września. Tylko ludzie zupełnie nieorjentujący się w obecnej rzeczywistości, nieorjentujący się w życiu społecznem i politycznem i w jego potrzebach, albo ludzie zupełnie złej woli, mogą obojętnie przejść obok tak ważnego wydarzenia państwowego, jakiem są wybory sejmowe, albo zgoła przeciwko udziałowi w nich agitować. To też zdrowy instynkt najszerszych mas zwyciężył, okazał się bardziej ożywczy i bardziej mocny, niż ciemne machinacje partyjne. „Szary człowiek" rozumie, że bardzo wiele, i to najważniejszych spraw zależy od Sejmu, i nie chce wyrzec się prawa, gwarantowanego mu Konstytucją, wpływania na skład osobowy Sejmu. Przeciwnie, chce wybrać do Sejmu ludzi najgodniejszych, do których ma największe zaufanie, że z całym wysiłkiem będą pracować dla dobra państwa i jego własnego.

Nad spokojnym i godnym przebiegiem wyborów czuwa ustawa z r. 1930 o ochronie swobody wyborów. Gdy uchwalano ją w Sejmie przed pięciu laty, głosowała za nią także opozycja, bo w naiwności ducha uważała, że zwraca się przeciwko rządowi i większości prorządowej. Dlaczego opozycja tak uważała, to jedna z tajemnic jej wewnętrznego zakłamania się. Dziś okazuje się dowodnie, przeciwko komu i przeciwko czemu była potrzebna.

W najistotniejszej swojej treści ustanawia ona surowe sankcje karne dla tych, co „bezprawnie wpływają na wynik głosowania". Ustawa formułuje szczegółowo te pojęcia i ustanawia karę więzienia dla tego, kto „używa przemocy, groźby bezprawnej, lub podstępu, celem wywarcia wpływu na sposób głosowania osoby uprawnionej, lub celem powstrzymywania jej od głosowania".

Ustawa jest wyraźna i żadne wywody prasy opozycyjnej, skierowane przeciwko niej, nic tu nie pomogą. Wystarcza ona aż nadto, by zapewnić swobodny i godny przebieg wyborów w dniu jutrzejszym, by zabezpieczyć wolę wyborców przed jej stalszowaniem. Dotychczas podstępne sposoby wpływania na wyborców otrząsało z siebie samo społeczeństwo. W razie potrzeby w dniu jutrzejszym należy zastosować ustawę.

Dziś początek niezwykle ciekawej i sensacyjnej powieści

p. t. „Obłędna Miłość"

„Cud" w Suchożebrach oszustwem

Sensacyjne rewelacje z Siedlec

Agencja „Omnia" donosi z Siedlec: Od kilku dni opinja publiczna była zainteresowana rzekomym cudem, jaki się zdarzył we wsi Suchożebry, gdzie dwoje dziewcząt miało objawienie Matki Boskiej.

W związku z tem, do wsi Suchożebry ciągnęły długie szeregi pielgrzymów. Władze kościelne w Siedlcach odrazu odniosły się sceptycznie do tego rodzaju „cudów". Również policja zwróciła na nie uwagę.

W wyniku przeprowadzonego dochodzenia, dokonano wczoraj kilku aresztowań. Okazało się, iż głównym impresarjo oszukańczego cudu był niejaki Jakimiak ze wspólnikami. Mianowicie, przy pomocy kilku shisteryzowanych dziewcząt udało mu się zwrócić uwagę wieśniaków okolicznych na niesamowite zjawiska.

Przy tej okazji Jakimiak zdołał wyłudzić od pobożnych kilkanaście tysięcy złotych, sprzedając gałązki krzewu, w którym miała się objawić Matka Boska, po złotówce.

O dalszych wynikach śledztwa podamy obszernie.

Ekspedycja karna w Cieszynie

Czesi prowokują ludność polską na Śląsku

MORAWSKA OSTRAWA — (PAT — Władze centralne w Pradze odkomenderowały do czeskiego Cieszyna 8 pułk piechoty.

Pierwszy oddział tego pułku w liczbie 800 bagnetów, otrzymał rozkaz natychmiastowego wyjazdu do Cieszyna, gdzie rozkwaterowany zostanie w budynkach fabrycznych, stojących pustkami. Do miast Frydek i Mistek odkomenderowano baterje lekkiej artylerji. Ze wszystkich stron Czechosłowacji przybywają ciągle na Śląsk Cieszyński liczne oddziały żandarmerji.

Jak wynika z powyższego, żądanie wysłania na teren Śląska nad Olzą karnej ekspedycji wojskowej, przedstawione w Pradze przez delegację czeskiej rady narodowej, przybyłej z Cieszyna, zostało uwzględnione.

Jak należy głosować?

8 września odbędą się wybory posłów na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej.

NALEŻY PAMIĘTAĆ, ŻE:

1) Prawo głosowania przysługuje wszystkim obywatelom, tak kobietom jak i mężczyznom, którzy ukończyli 24 lata.

2) Wyborca głosuje osobiście za pomocą karty do głosowania, na której wydrukowane są nazwiska kandydatów.

3) Kartę do głosowania otrzymuje wyborca z rąk Przewodniczącego Komisji Wyborczej. Wszelkie inne karty są nieważne.

4) Wyborca głosuje tylko na dwóch posłów spośród wydrukowanych do głosowania kandydatów.

GŁOSUJEMY w sposób następujący:

Na karcie do głosowania wyborca stawia kreski w kwadracikach, umieszczonych obok nazwisk kandydatów.

Oddanie karty do głosowania bez żadnych kresek oznacza, że wyborca głosuje na pierwsze dwa nazwiska.

Postawienie kreski w jednym kwadraciku oznacza, że oddał głos tylko na jednego kandydata, a więc na drugiego nie głosuje.

Postawienie więcej kresek niż dwie unieważnia kartę.

Oficjalny list do nieboszczyka

Wyjątkowo ciekawy dokument przedstawiony został w Generalnym Komisarjacie Wyborczym. Mianowicie, w jednej z komisyj obwodowych na prowincji wyborca złożył reklamację, z powodu nieumieszczenia go w spisie. Otóż po rozpatrzeniu tej reklamacji przewodniczący komisji wysłał zawiadomienie do reklamującego treści następującej: „Reklamacja Szanownego Pana nie została uwzględniona, ponieważ WPan zmarł". Rzeczywiście reklamujący wyborca zmarł nagle przed paroma dniami. Skrupolatność przewodniczącego nie jest pozbawiona groteskowości.

Z braku trumien

palone są trupy ofiar katastrofy na Florydzie

Liczba ofiar huraganu na Florydzie, jak nam komunikują w ostatniej chwili, wzrośnie prawdopodobnie do 1000 osób.

MIAMI (PAT) — Kierownik akcją pomocy na Florydzie ocenia, iż podczas huraganu, który przeszedł nad zachodnią częścią półwyspu, utraciło życie 400 weteranów, zatrudnionych w obozach pracy na wyspach Floryda i Keys. Z powodu braku trumien, zwłoki niektórych ofiar są palone.

Kierownik oddziału Czerwonego Krzyża donosi, że liczba rannych przewyższa 222, stan 25 jest bardzo ciężki.

Potworne zderzenie w powietrzu

REIMS (PAT) — Wczoraj około godz. 17.30 zderzyły się dwa samoloty bombowe, należące do drugiej eskadry w Nancy.

Jeden z nich zapalił się w powietrzu i spadł wpobliżu merji St. Jean au Bois. Drugi samolot spadł na pole w odległości 1500 mtr. od pierwszego. 5-ciu lotników i mechaników pierwszego samolotu zostało zupełnie zwęglonych. Pasażerowie drugiego samolotu zostali zabici na miejscu.

Rzeka zmienia koryto po 100 latach

PEKIN (PAT) — Według wiadomości, nadchodzących z Szantungu, zachodzi obawa, że rzeka Hoang - Ho w połowie swego biegu zmieni obecne koryto, powracając do łożyska, które opuściła przed 100 laty. Następstwa zmiany koryta Żółtej Rzeki byłyby katastrofalne. Niezwykle urodzajne obszary północnej części prowincji Kiangsi zostałyby zniszczone.

RADJO

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 12,15 Koncert Ork. kameralnej. 13,25 Chwilka dla kobiet. 14.30 Muzyka salonowa. 15.00 „Na brygu Banbury". 15.15 Przegląd giełdowy. 15,25 „Nasz handel morski". 15,30 Koncert solistów. 16,00 Lekcja języka francuskiego. 16.15 Muzyka. 16,30 Skrzynka techniczna. 16,45 „Cała Polska śpiewa". 17,00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 17,50 „Sandomierz". 18,00 „Bieg na 1000 metrów". 18,30 „Przegląd wydawnictw". 18,45 Piosenki i powiastki dla dzieci. 19,00 Przegląd prasy rolniczej. 19,20 Koncert reklamowy. 19,35 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 „Muzyka operetkowa". 20,55 „Obrazki z Polski współczesnej". 21.00 Audycja dla Polaków zagranicą, poświęcona naszym szlakom morskim. 21,30 „Proces grafomanów". 22.00 Koncert w wyk. ork. P. R. 23.05 Zapomniany „Zielony balonik". 23,30 Muzyka taneczna.

POGADANKA RADJOWA O SANDOMIERZU

Sandomierz — starożytny gród warowny, panujący nad widłami Wisły i Sanu, dawna stolica województwa, jedno z najstarszych miast polskich, znane już za Bolesława Krzywoustego, — dziś uroczy i malowniczy zakątek polskiej ziemi — zasługuje ze wszech miar na bliższe poznanie. Jim Poker, odwiedziwszy Sandomierz, podzieli się swemi wrażeniami ze słuchaczami Polskiego Radja w swym felietonie p. t. „Sandomierz", dziś, w sobotę, o godz. 17,50.

Pełna tabela loterji

Klasa IV, 33 loterji 1-szy dzień ciągnienia

GŁOWNE WYGRANE

Zł. 50.000 na n-ry: 86597 100769 131710.

Zł. 10.000 na n-ry: 89258 130178 145542.

Zł. 5.000 na n-ry: 117770 173379 183305 52455 79553 99215.

Zł. 2.000 na n-ry: 43310 46797 54156 50313 81113 98695 11035 18430 90888 98695 31805 77355 90888 98695 111683 114530 130146 132936 150684 152411.

Zł. 1.000 na n-ry: 33471 47082 46314 49109 51474 58235 60444 64472 71189 71950 76309 84073 84979 86759 90030 92101 95056 95490 97782 100285 108362 122437 127582 128317 129210 140709 154674 160653 160763 165221 166223 165485 172880 174497 176917.

Po 200 złotych:

48 146 296 356 474 88 817 1188 89 208 13 63 95 716 85 909 2301 607 48 865 967 3359 76 356 675 861 4222 43 363 402 75 660 67 713 5171 286 317 576 711 57 6644 890 7163 226 85 499 785 8149 529 38 97 8881 82 9008 280 637 868 905

10205 437 555 610 810 11019 59 148 814 16 914 12011 567 763 13039 81 624 824 77 931 14262 78 395 15107 216 18 81 303 435 884 926 43 52 16049 69 344 82 88 748 69 98 914 55 17004 99 105 28 328 439 637 864 18271 352 411 586 730 87 19119 20 57 306 599 816 961

20053 157 82 211 339 821 959 21442 502 60 687 929 37 22028 187 210 80 451 54 78 539 604 756 913 73 23060 106 7 91 205 42 371 746 846 47 24309 95 424 677 727 814 75 972 25106 206 342 51 94 495 563 68 96 619 717 34 890 26084 150 57 214 445 56 75 513 708 16 19 44 61 27034 61 87 159 81 205 14 360 81 483 761 70 94 28014 59 71 75 168 214 309 485 515 53 618 73 765 29255 90 304 62 588 691 766 826 955

30150 325 459 609 806 18 929 80 31017 26 400 550 63 65 777 85 906 65 32289 389 469 517 86 716 48 823 70 960 72 33080 161 240 554 95 661 760 923 64 34024 67 142 293 328 414 15 532 38 638 728 871 922 35016 41 120 53 78 290 98 332 424 99 563 68 600 26 703 851 79 984 36021 55 145 62 304 406 16 28 38 500 15 49 640 48 64 67 705 847 37039 71 94 105 74 78 237 39 64 90 356 425 518 638 732 76 860 906

38004 89 235 38 97 323 40 494 649 70 764 844 63 922 98 39023 217 316 59 91 545 94 611 22 834 43 948

40041 97 188 279 316 430 570 78 741 74 813 912 53 41102 30 570 625 69 76 805 86 961 78 95 42050 51 133 93 457 526 699 770 886 979 88 43099 335 465 633 710 22 885 993 44039 72 300 76 501 643 48 876 945 61 45002 157 245 393 533 698 762 864 46038 58 342 425 49 543 611 752 53 826 47042 306 31 35 72 504 06 26 94 694 741 48068 81 273 330 86 474 551 662 70 737 83 852 62 99 977 49062 79 97 279 93 326 409 15 90 546 611 16 756 88 816 30 36 939

50099 229 366 86 440 91 531 811 21 66 933 84 51 135 264 83 325 72 90 421 22 93 523 799 857 921 78 52041 181 433 634 760 84 822 52 53019 88 155 86 260 301 34 476 83 505 22 24 37 664 937 54046 116 20 26 75 284 506 13 641 704 901 55178 640 85 96 56025 107 332 562 727 78 87 827 59 956 57070 477 559 77 635 757 801 06 55 910 52 58129 267 80 344 47 410 26 562 90 604 94 710 17 78 59008 25 56 378 462 73 590 99 619 70 712 78 889

60011 23 33 70 229 314 97 618 717 948 61056 87 338 84 460 573 628 793 836 44 66 933 62031 109 399 440 78 524 95 685 93 791 846 48 78 909 34 63046 49 89 96 212 27 87 339 69 719 40 63 869 72 900 42 44 74 81 64052 234 76 339 44 87 426 83 88 645 724 31 81 910 65122 72 86 314 29 424 526 667 84 746 844 62 92 902 66081 168 254 368 73 418 533 87 614 749 822 913 67106 247 301 52 678 805 87 68072 359 430 585 618 30 712 838 61 983 69043 238 302 19 618 98 715 852 905 33

70235 329 85 585 731 36 846 80 930 71039 85 93 108 76 237 46 431 566 623 724 48 835 929 32 62 95 73241 489 591 646 830 41 67 970 74021 34 83 133 289 365 71 545 656 713 995 75013 58 239 65 338 41 401 21 96 638 722 833 49

76122 94 259 65 71 471 72 76 524 37 50 76 600 74 78 711 48 86 810 77026 40 59 114 23 279 398 418 25 53 63 91 550 658 81 705 841 56 921 25 52 92 78037 373 482 525 85 659 88 745 840 79000 277 83 306 53 74 94 533 600 55 768 827 31 39.

80143 403 29 31 537 614 45 47 768 897 983 81142 83 212 280 459 78 81 664 92 751 93 848 82 82038 55 231 415 775 83118 68 93 271 309 833 84218 344 65 433 46 588 693 95 835 45 938 85039 44 160 63 76 86 207 35 334 456 627 771 84 844 964 86226 396 416 55 57 96 621 55 798 949 87419 62 515 753 850 58 88048 81 260 69 320 427 31 533 663 737 66 89037 80 81 184 229 70 466 510 53 99 664 792 835 92 946.

90273 419 504 84 624 97 872 908 82 91232 35 310 88 500 73 619 752 90 804 54 92110 72 96 237 319 455 77 573 695 700 33 860 61 942 80 93210 357 79 561 644 724 75 865 954 94020 166 321 55 67 447 503 713 14 60 810 953 83 85045 186 208 85 306 825 948 96026 97 98 101 15 47 253 359 462 504 15 34 50 745 832 39 85 92 990 97033 231 403 58 95 520 642 728 838 98010 55 161 255 346 90 504 20 57 701 14 52 62 92 99349 468 538 840 76 88 944 98.

100271 333 71 417 514 51 661 700 35 63 901 65 101024 31 222 320 57 566 78 749 819 979 102051 131 36 420 625 38 732 828 103051 55 76 82 132 47 84 85 251 52 88 310 71 441 88 520 69 636 41 82 87 839 921 96 104061 454 616 105188 268 412 570 632 58 99 787 801 32 93 902 106056 130 38 255 309 85 472 514 664 67 710 901 7 12 80 107298 471 745 62 867 74 914 90 108031 56 531 80 95 684 723 928 109089 130 41 93 294 312 45 492 610 774 802 7 909 57.

110025 58 137 47 79 277 324 57 67 504 68 618 58 761 62 810 76 916 40 111108 262 562 753 953 85 112110 262 749 802 981 97 113084 119 63 205 320 57 97 406 653 747 897 988.

114034 174 221 393 70 555 636 115089 143 310 72 434 550 632 69 81 714 74 116012 35 85 159 220 327 576 600 41 73 81 704 74 859 904 93 117128 58 94 241 88 87 316 27 67 81 88 466 86 92 596 857 93 118368 437 607 26 56 98 884 977 119158 488 91 575 777 921 83

120084 104 95 391 500 19 619 34 80 916 121058 186 205 303 500 695 769 842 122109 343 421 92 500 32 47 70 698 791 838 58 123007 72 91 131 33 218 90 547 775 814 39 71 974 124077 175 84 261 347 70 93 491 551 695 974 125045 57 110 250 314 96 425 68 512 666 737 76 885 126011 39 283 502 7 71 605 715 45 70 87 127251 60 96 99 812 904 66 92 128001 44 164 532 88 914 129055 64 86 113 519 76 774 92 805 914

130193 372 74 407 59 721 28 834 46 920 40 88 131060 98 159 62 76 81 288 336 96 405 78 539 643 746 891 132107 262 303 73 460 68 609 45 133094 198 200 20 552 601 59 796 832 81 91 967 134028 210 49 97 349 62 69 508 693 936 86 135068 290 374 76 91 417 581 635 768 83 884 136139 279 322 402 520 34 91 641 84 864 905 31 137084 122 63 362 448 546 56 87 622 58 88 949 138095 176 390 465 505 18 686 98 840 967 139054 92 107 99 261 94 96 309 13 639 57 926

140385 533 87 636 53 61 779 88 920 141087 103 37 375 437 79 731 65 70 142038 194 320 21 503 15 16 18 47 94 710 31 85 90 813 143112 67 72 376 471 506 846 910 144165 239 52 316 97 99 412 50 512 58 69 650 708 834 931 47 83 90 92 145025 66 80 108 97 632 977 146027 35 67 109 9 225 29 66 357 74 76 84 406 07 19 597 642 808 950 72 147003 28 178 93 96 413 86 513 770 148053 260 458 72 540 52 840 961 149045 50 112 21 203 42 346 96 448 583 770 880 968 150123 207 16 63 65 440 74 550 85 86 761 62 85 897 151021 57 168 342 90 559 91 605 68 708 27 55 85

152045 78 94 123 225 47 346 462 545 624 85 726 905 24 66 153064 333 64 434 71 515 746 855 56 87 900 23 154107 302 9 42 80 432 507 855 57 965 155047 162 204 89 302 408 24 55 606 45 820 156163 348 437 46 535 81 622 728 807 900 11 157016 23 30 129 214 371 424 27 581 601 61 759 98 837 50 901 4 56 59 158109 659 710 14 916 19 159007 67 164 214 30 345 46 95 712 24 928 79

160077 113 29 266 67 72 314 34 559 658 823 42 932 62 162043 48 102 19 86 93 95 303 29 57 501 60 862 162094 117 89 94 99 247 53 56 305 500 607 63 66 754 854 163043 204 15 47 58 354 470 563 667 898 966 86 164000 118 472 500 54 647 82 813 165227 449 57 593 707 15 97 166089 288 300 1 73 623 92 753 968 73 167016 105 23 225 319 36 407 54 552 666 720 69 83 916 73 168733 824 994 169024 62 82 14194 297 320 79 94 400 60 611 78 753 85 98 885 975

170085 188 224 330 66 421 580 647 98 722 886 908 171068 110 13 15 95 269 370 431 63 569 637 764 81 985 172062 90 305 40 542 67 627 61 770 71 74 865 960 173038 141 296 374 461 85 573 820 45 57 174177 250 86 372 413 591 625 744 63 947 175010 24 61 90 96 227 510 68 81 640 58 176050 186 302 414 38 550 641 782 816 32 945 89 177014 47 150 79 260 333 80 402 567 755 825 930 33 178086 205 32 67 361 73 430 38 48 684 920 39 179126 253 210 454 606 805 54 63 80 913

180011 163 210 45 76 80 310 439 525 39 603 963 181021 68 107 99 237 53 58 79 80 90 486 503 682 727 57 74 182107 30 212 85 356 418 551 690 729 42 838 51 940 183031 34 45 332 61 483 611 820 941 184209 34 50 335 56 433 551 89 646 710 859

III-cie ciągnienie

Po 200 złotych:

139 314 1171 603 911 2495 3004 183 308 605 4672 733 911 5728 64 77 6329 655 700 7071 294 902 8183 445 645 767 832 9192 270 768 978

10146 282 974 11145 250 536 822 12009 77 508 600 13047 206 521 67 731 823 14159 67 213 15226 476 563 16018 88 107 49 802 18076 348 504 16 19 678 19196

20148 760 21458 938 91 22041 168 290 571 680 949 23098 280 617 789 92 929 24149 480 891 25070 96 139 75 313 53 527 32 652 26211 66 402 585 625 738 41 831 909 27233 394 535 684 28042 60 504 40 759 846 29485

30487 99 703 826 31109 325 472 624 32107 33158 219 478 34282 309 895 926 35137 660 81 738 812 904 36010 140 51 539 676 37062 110 365 731 38093 126 83 270 321 88 413 84 87 656 820 969 39899

40020 132 255 333 581 737 949 68 41012 357 448 554 83 605 777 42005 536 828 905 61 43255 474 610 829 44138 82 207 70 608 796 45479 563 724 91 46031 123 70 875 47444 743 912 72 48401 738 810 49168 353 83 581 794

50091 307 51123 45 288 328 44 700 53 98 52325 456 98 506 824 53117 81 220 339 405 530 988 54133 326 411 610 74 799 55110 13 381 595 941 56275 402 515 744 97 57619 807 58106 58 98 257 309 30 50 973 59174 259 365 662

60158 251 451 785 934 61280 301 17 521 725 982 62329 608 63 91 760 69 957 63122 76 252 426 571 725 27 815 88 938 64411 55 68 517 98 669 78 890 65000 12 25 118 283 662 983 88 66200 326 40 636 922 54 67064 82 249 471 634 766 924 36 99 68065 368 580 656 69108 326 636 873 81

70004 67 149 64 66 240 373 441 804 23 82 900 17 71060 304 407 52 73 93 98 639 92 72050 96 170 215 378 416 92 521 815 71 974 73229 698 808 988 74055 261 301 98 718 75317 91 745 922

76093 112 675 715 959 74 77228 761 78056 177 242 369 477 504 36 609 42 978 79256 403 405 584 956 80380 716 915 67 81054 170 303 726 880 919 82115 256 467 504 70 722 41 882 964 84 83009 67 178 250 486 583 877 84083 630 729 847 76 93 947 85030 281 82 382 781 883 86288 550 821 87065 271 243 518 550 64 771 88070 32 837 953 60 79 89189 96 403 871 992 90143 378 510 16 657 724 813 91193 247 346 92022 35 68 100 95 543 93216 48 486 705 94096 250 470 91 655 94 799 95128 259 487 604 29 79 88 714 918 96064 217 396 743 97040 279 561 663 774 94 908 98078 197 679 731 907 99030 46 474 672 73 991 100352 462 96 719 838 967 101070 114 244 73 579 846 59 102064 127 48 588 736 39 832 103143 54 711 810 15 104573 105202 389 489 924 106143 229 414 510 612 86 755 826 993 107184 331 435 519 108351 422 87 109007 384 507 657 886 993 110169 99 544 46 784 111463 501 59 615 779 112087 216 66 300 625 910 113105 80 413 946.

114177 856 115001 475 116332 475 572 662 768 982 83 86 117011 248 93 405 686 118127 80 209 48 340 573 623 53 72 119009 237 43 333 498 586 602 60 710 35

120050 254 89 97 314 528 633 750 121192 275 703 30 122090 455 605 13 761 76 885 915 30 123095 224 74 80 440 719 975 124146 216 68 620 703 970 125065 704 919 86 126156 77 696 127426 747 93 128143 76 504 665 887 957 120027 278 68 321 607 840 921

130007 290 394 423 683 976 131066 266 461 614 50 55 58 132017 183 348 87 444 535 133530 694 767 134111 257 466 631 86 135150 861 552 839 136263 596 636 137008 64 78 324 39 495 780 820 138171 223 79 412 139175 306 16 524

140146 348 582 624 58 822 63 141145 338 66 426 612 26 723 805 937 142008 303 401 828 143000 216 83 468 681 801 73 144333 667 953 145347 63 146493 621 147333 587 856 148277 348 504 12 664 863 65 907 91 149148 416 546 755 835

150071 97 191 275 375 459 918 151000 256 333 440 711 24 833

153401 629 154088 156 365 69 430 700 804 931 81 155139 45 225 364 77 84 95 411 630 156084 124 76 262 467 835 157099 140 234 565 801 91 943 158130 39 715 39 918 159130 36 923.

160022 396 569 639 933 161079 112 489 580 162022 43 701 163143 336 542 845 164188 339 822 37 165186 473 542 819 91 913 166082 170 299 516 867 167016 148 309 97 413 37 94 684 168506 790 169392 559 888 991.

170108 301 400 502 10 90 788 171120 59 217 35 569 697 710 172086 241 812 37 173118 597 624 174051 84 108 205 634 53 716 175125 492 614 25 883 176002 148 347 455 522 72 651 177030 53 88 116 233 397 410 50 560 178023 30 204 69 456 65 974 179101 39 226 481 518 48.

180015 16 93 226 935 181215 69 455 722 73 960 182123 29 377 433 668 743 990 183560 62 628 957 184 218 406 549.

IV-te ciągnienie

Zł. 100.000 na nr. 172997

Zł. 10.000 na n-ry: 38113 166109

Zł. 5.000 na n-ry: 23972 51524 100140 116225 142019 151967 173752

Zł. 2.000 na n-ry: 37560 40115 58757 59151 62060 68614 88382 98575 130050 136918 169950 177430 178758 179943 183970

Zł. 1000 na n-ry: 3844 6768 12600 14733 17319 22972 25195 26477 31730 32377 44490 50659 57498 60325 68132 68416 71715 73597 75091 76128 81449 83329 83763 84886 95690 100448 107415 107174 109429 117255 125929 135455 137141 137774 140960 144562 146215 149493 153263 160159 165892 166909 177490 174395 179196 181230

PO 200 złotych:

54 585 741 1569 2138 387 596 639 750 57 3362 551 659 790 879 93 975 14?0 5261 68 924 98 6217 36 515 842 70?? 45 697 753 8169 366 91 451 545 9065 112 278 494 911

10427 863 11484 932 12111 56 498 890 952 13467 670 757 906 14531 ???2 678 17502 839 18028 392 461 928 194?8

20103 253 515 58 725 61 969 2??6 46 710 856 927 22085 79 347 70 597 737 95 883 91 97 912 72 23021 327 82 415 29 58 867 906 24021 52 217 30 366 645 59 72 861 25138 308 747 815 26396 471 622 38 713 847 993 27330 418 60 505 720 964 28020 39 194 233 465 654 878 29134 499 548 884

30659 31597 653 880 32294 314 354 412 922 69 33142 372 442 787 878 34034 111 40 718 988 35700 36134 37458 931 75

38128 352 416 545 776 39064 107 99 317 65 688 848

40021 116 575 600 814 950 41369 737 947 42248 362 402 16 782 920 43003 536 653 910 44069 721 813 949 45160 347 46662 798 807 93 981 47111 642 80 746 81048122 41 598 600 938 49037 52 314 27 448 686 775 930

50315 831 51117 43 218 61 324 437 522 729 52208 393 487 612 810 18 914 87 63079 177 377 616 789 913 54032 87 278 373 412 996 55043 315 495 586 758 986 56432 509 726 57191 373 78 547 610 42 759 58139 62 312 25 97 416 525 59167 285 477 724

60222 54 331 59 621 713 941 65 61011 108 282 457 556 709 62020 254 781 830 988 63090 229 316 48 49 502 706 972 64106 275 310 20 401 63 529 654 64 710 867 74 988 65018 206 24 668 66045 320 427 757 832 67021 139 62 272 327 34 42 68241 778 69025 103 461 902 54

70048 253 86 330 468 524 71030 831 80 595 873 84 72142 545 609 50 790 903 73052 78 169 512 30 767 810 7448 75020 84 95 124 86 321 471 78 553

76277 730 843 937 54 77167 69 371 401 48 85 757 897 78061 65 154 93 322 713 68 928 35 79053 784 871 86 920 56

80080 740 858 81136 64 759 838 954 82291 96 414 22 95 684 99 828 66 83063 234 331 43 457 80 526 37 84052 910 711 85136 406 603 950 62 86097 271 93 812 535 879 87776 991 88043 105 239 97 339 529 63 89191 249 444 604 965

90022 552 633 3444 745 978 91043 672 815 92361 575 621 790 93040 73 166 306 89 498 505 721 28 918 94173 76 347 77 601 709 23 856 907 95545 822 901 96080 332 77 509 67 639 82 742 66 927 97060 176 209 446 815 35 98203 779 953 99003 152 465

100107 94 457 606 92 997 101366 421 861 102047 868 927 39 103261 555 819 60 104028 239 375 590 887 945 56 105286 329 35 518 106145 96 412 650 742 864 900 64 107139 463 630 826 108629 74 109171 587 679 965

110120 201 410 29 98 515 792 111285 373 658 76 88 836 112019 95 267 585 614 113085 179 91 352 725 59 858 973 114242 459 954 115109 28 257 3800 499 743 934 36 116097 147 330 698 793 804 117706 92 840 96 118042 342 97 693 974 119187 246 528 50 66 645 928

120048 90 513 121026 85 158 416 996 122147 716 123303 587 761 925 124149 414 501 676 755 126180 309 626 778 807 126073 251 79 374 472 631 72 127381 543 792 944 52 128285 468 598 645 97 752 91 842 49 129199 299 931 71

130118 430 90 730 852 992 131023 113 834 46 132329 67 625 706 38 133073 134182 699 736 883 900 135160 640 56 715 53 65 136068 572 697 711 885 944 137206 714 51 801 910 138016 290 347 400 539 45 660 715 806 14 93 139133 514 72 668 734 87 824 963

140013 28 196 541 807 67 992 141512 142054 71 187 238 61 517 143201 60 325 73 93 94 545 652 144434 66 609 793 831 145257 98 351 404 46 591 146208 518 49 77 648 930 95 147089 108 71 72 518 75 810 148311 478 974 149076 177 88 4?5

150134 333 510 626 708 808 151658 719 152310 507 15 38 606 9 19 710 998 154214 333 49 579 708 876 928 15? 52 208 381 517 649 156256 714 52 79 167?72 314 438 925 158103 827 549 742 883 159085 182 347 71 465 751 91

160000 312 39 545 161010 418 869 163529 796 823 164 336 540 165267 318 68 458 773 166183 323 707 167104 244 60 702 51 53 524 168301 504 741 169711 952 94

170270 310 24 740 171141 298 314 21 29 64 476 752 172069 226 27 400 640 53 813 23 930 173125 369 546 53 682 879 579 174139 306 13 549 646 703 38 909 76 175139 351 85 505 612 176107 22 52 434 501 33 95 938 177237 533 661 758 805 85 178135 284 312 179034 221 344 485 564

180062 129 353 181262 388 656 707 64 102111 94 595 720 932 183115 690 708 649 82 184007 514 43 87 679 89 718

Państwo Polskie nie wprowadziło przymusu głosowania, gdyż wierzy w państwowy instynkt swych obywateli. Kto nie głosuje — ten podważa wiarę w dojrzałość państwową Polaków.

Wrzesień
7
Sobota
Melchiora

Ważne dla Czytelników!

Z dniem 1 września wprowadzamy zniżoną prenumeratę z przesyłką pocztową lub dostawą do domu za cenę

ZŁ. 1.95

Prenumerata z odbiorem w administracji

zł. 1.50

Każdy nowy prenumerator otrzymuje natychmiast

2 cenne premje!

Zebranie przedwyborcze

Zebranie przedwyborcze pracowników Państw. Zakł. Umundurowania zagaił Dyr. Zakładów p. Hanausek poczem udzielił głosu przybyłym kandydatom na posłów w okręgu 80 Prof. Pochmarskiemu i Dr. Grzybowskiemu. W dyskusji zabierali głos przedstawiciele pracowników fizycznych PP. Wilczyński, sekretarz Z. Z. Z. i p. Kuberski. Po gorącem przemowieniu p. Kuberskiego zebrani uchwalili jednogłośnie wziąć udział w wyborach wraz z rodzinami.

* * *

Zebranie przedwyborcze pracowników bankowych odbyło się z udziałem kandydatów na posłów Prof. Pochmarskiego i mec. Dr. Grzybowskiego. Po przemówieniach kandydatów zebrani uchwalili wezwać wszystkich kolegów do gremjalnego udziału w wyborach.

* * *

We czwartek odbyło się pod przewodnictwem Prezesa Wachowicza zebranie pracowników transportowych Z. Z. Z. Na zebranie przybyli Wiceprezydent Miasta Dr. Radzyński, oraz kandydaci na posłów Prof. Pochmarski i adwokat Dr. Grzybowski. Po zagajeniu Prezesa Wachowicza, który gorąco wezwał zebranych do wzięcia udziału w wyborach, zabierali głos Wiceprezydent Dr. Radzyński, Dr. Grzybowski i Prof. Pochmarski. Zebrani uchwalili jednomyślnie rozwinąć wśród kolegów jaknajwiększą akcję za udziałem w wyborach.

* * *

Również w czwartek odbyło się niezmiernie liczne drugie zkolei zebranie pracowników pocztowych w którem wzięło udział ponad 1000 osób. Na zebranie przybyli kandydaci na posłów Wład. Starzak i dr. Grzybowski. Zebranie otworzył Dyr. Pułk. Spett, poczem zabrał głos p. Poseł Starzak, Dr. Grzybowski i Dr. Zak. Zebrani przyjęli gorącemi oklaskami przemówienia i apel udział w wyborach.

Nowa afera skarbowa

Na Śląsku wykryto nową wielką aferę skarbową, w której zamieszanych jest 9 urzędników skarbowych. Brali oni łapówki od właściciela biura podatkowego Richtera, w zamian za co czynili mu różne ułatwienia.

Richter sprzeniewierzył klientom jego biura przeszło 15.000 zł.

W aferę zamieszani są także b. urzędnicy skarbowi: Matyka i Sobota.

KRONIKA KRAKOWA

Skazanie bandyty - cygana w Krakowie

Wyrokiem sądu okręgowego w Tarnowie w roku ubiegłym za napady rabunkowe zostało skazanych 7 bandytów na kary więzienia od 3 do 9 lat. Pomiędzy skazanymi znajdował się Józef Cyryło, cygan, któremu sąd wymierzył karę 8 letniego więzienia. W nocy w dn. 9 na 10 czerwca 1934 r. wszystkich oskarżonych więźniów eskortowano pociągiem z Krakowa do Chocin, gdzie mieli odcierpieć kary. Więźniowie byli wszyscy skuci, a eskortowało ich trzech posterunkowych.

W drodze do Chocin nagle więźniowie pozrywali kajdany i pod osłoną nocy zbiegli. Jednego aresztanta zaraz pochwycono zaś dwóch dnia następnego. Czterech więźniów nie udało się schwytać.

W lipcu ubiegłego roku rozbili w Krakowie na Błoniach namioty cyganie, do których zgłosił się ich ziomek Walenty Pawłowski i wmawiał w cygana Karola Pawłowskiego, że jest jego rodzonym bratem, przyczem chciał by go przyjęli do swego grona.

Ponieważ Karol Pawłowski nie mógł sobie przypomnieć by miał brata a cała sprawa przedstawiała się podejrzanie, zawiadomiono o wszystkiem władze, które po przeprowadzonych dochodzeniach doszły do wniosku że Walentym Pawłowskim jest nie kto inny, jak zbiegły cygan-bandyta Józef Cyryło.

Cyryło z początku wypierał się by tak się nazywał, jednak skonfrontowano go z pochwyconymi bandytami, którzy go rozpoznali.

Wczoraj odpowiadał przed sędzią dr. Kronenbergiem, w sądzie okręgowo karnym w Krakowie, który wymierzył mu karę 15 miesięcznego więzienia.

Oskarżenie popierał prok. dr. Jarosiński.

Uczeń oskalpowany w Podgórzu

Wczoraj o godzinie 8-mej rano zdarzyła się na ul. Wielickiej w Podgórzu wstrząsająca katastrofa. Oto jadące tą ulicą już poza rogatką auto Nr. Kr. 98231 najechało na 13-letniego Władysława Mazura. Mazur, który doznał zdarcia skóry nagłowie po stronie prawej został przewieziony na stację Pogotowia Ratunkowego, gdzie go opatrzono.

Echa nadużyć urzędników Ubezpieczalni w Krakowie

Ostatni etap toczącej się przed sądem karnym w Krakowie rozprawy przeciwko b. funkcjonarjuszom Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie, a to przeciw ref. spraw samochodowych Józefowi Aleksandrowi Pawluśkiewiczowi, kierownikowi tegoż działu Karolowi Sapeckiemu i starszemu szoferowi Janowi Urbańskiemu, którzy dopuścić się mieli nadużyć polegających nietylko na zakupnie starych mało lub nic nie wartających aut i motocykli, lecz również na braniu prowizji od dostawców i wystawianiu fikcyjnych rachunków odbędzie się w dniu 11 września br.

Rozprawa w toku której przesłuchani zostali b. inspektor krak Ubezpieczalni p. Hardt, a nadto wśród liczych świadków także b. dyrektor tej Ubezpieczalni Kolkiewicz, obfitowała w liczne bardzo wesołe epizody. W szczególności okazało się, iż osk. Pawluśkiewicz przy współudziale osk. Sapeckiego kupił stary bezwartościowy motocykl, który przywieziony został do Ubezpieczalni na wozie, gdyż nie znajdował się na chodze, że dokupiono jeszcze do niego przyczepkę, która następnie została do tegoż motocyklu zmontowaną, przyczem motocykl ten wraz z przyczepką musiano pchać, bo o uruchomieniu motocyklu oznaczonego marką „trup" mowy nie było. Ten to wyścigowy motocykl jeszcze do dnia dzisiejszego zdobi park automobilowy Ubezpieczalni Społecznej.

Również i nie bez humoru tak często towarzyszącem sprawom Ubezpieczalni Społecznej przedstawione były sprawy nabycia z demobilu auta firmy „Fiat", za które przed sądem wojskowym odpowiadał swego czasu sierżant Franciszek Toporczyk, sprawy zużywania benzyny i jej sytemu oszczędzania tak, iż wynik rozprawy tej w dniu 11 bm. kiedy to po przeprowadzeniu jeszcze dalszych dowodów zapaść ma wyrok, budzi wielkie zainteresowanie.

Jeżeli się doda do tego, iż kupna te kryte były rachunkami fikcyjnemi, opiewającemi na części składowe automobilu, że podpisujący te rachunki jeden z oskarżonych nie miał pojęcia jak się te części nazywają względnie wyglądają, że cenę niejednokrotnie oznaczono nie widząc danej rzeczy, to obraz gospodaki Ubezp. Społecznej w tym bodaj dziale — był nietyle wesoły, jak raczej smutny i wymagał reformacji.

Wyrok Sądu zdecyduje kto właściwie winę tu ponosi i ponosił; oskarżeni czy też jeszcze inne czynniki.

Trybunałowi przewodniczy s.o. dr. Solecki. Oskarża prokurator Dr. Szewczyk, bronią adwokat Dr. Schoenwetter, Dr. Hell.

Krwawa bójka w Prokocimiu

Dnia 28 kwietnia br. w Prokocimiu przechodził przez ulicę Russek Franciszek, który napotkał idących ulicą mieszkańców Prokocimia Mieczysława Piotrkowskiego, palacza kolejowego, Franciszka Przędzika i Stefana Przędzika. Wszyscy trzej pobili Russka bez jakiegokolwiek powodu, skutkiem czego Russek przeleżał chory przeszło miesiąc.

Celem przesłuchania świadków rozprawę odroczono.

Rozprawie przewodniczył s. o. dr. Traczewski, oskarżał prok. Dulęba, bronił adw. dr. Warenhaupt.

Ponowny zatarg kelnerów z właścicielem kawiarni „Esplanada"

Jak się dowiadujemy właściciel kawiarni „Esplanada" p. Wołkowski po ostatnim strejku kelnerów, w dalszym ciągu nie wywiązuje się z przyjętej umowy. Wczoraj nastąpił ponowny zatarg kelnerów z p. Wołkowskim. Kelnerzy oświadczyli, że o ile Wołkowski nie dotrzyma umowy, to w dniu dzisiejszym ogłoszą strejk.

Trup z odciętą ręką na torze kolejowym

Patrol policyjny w Będzinie przechodząc torem kolejowym, natknął się na jakiś ciemny przedmiot, który okazał się trupem mężczyzny.

Na głowie trupa widać było dużą krwawiącą ranę, a jedna ręka była zupełnie odcięta.

Stwierdzono, że jest to Franciszek Kępiński, dozorca. Nie ulegało najmniejszej wątpliwości że popełnił on samobójstwo rzucając się pod pociąg.

Samobójczy skok z III-go piętra

W Orzechowie pod Wrześnią młoda dziewczyna, Pijacka, po sprzeczce z koleżanką wyskoczyła oknem z III-go piętra i spadła na przechodzącego ulicą pewnego robotnika.

Robotnik uległ dotkliwemu poturbowaniu. Sama zaś Pijacka wyszła z opresji względnie cało.

Trzecią ofiarą tego wypadku był pewien robotnik, który widząc tę tragiczną scenę, przejął się tak dalece, że stracił przytomność i zaniemówił.

Zmiany w ochronie lokatorów

Pojawiła się wiadomość o zamierzonem częściowem zniesieniu ustawy o ochronie lokatorów. Mianowicie z pod ochrony miałyby być wyjęte mieszkania duże (luksusowe), względnie nawet mniejsze, ale zajmowane przez osoby, mające dochód, który pozwala na zamieszkanie w lokalu, nie podlegającym ochronie i ustawowemu czynszowi.

Równocześnie miałaby być uregulowana sprawa t. zw. moratorjum mieszkaniowego dla bezrobotnych, Obecnie nie płacą oni komornego i nie mogą być eksmitowani czyli że są częściowo utrzymywaniu przez właścicieli domów.

Według projektu ciężar ten byłby przerzucony na państwo i samorządy, które płaciłyby komorne za bezrobotnych.

Nocny dyżur aptek

Apteka pod Złotym Tygrysem Szczepańska 1, pod Aniołem Stróżem Kościuszki 18, pod Temidą Długa 66 pod Barankiem Mikołajska 4, Niebieska Starowiślna 77

Apteka Podgórska Rynek 9

Teatr miejski „Ich czworo".

KINA

Adria: „Iskor".
Atlantic „Roześmiane oczy".
Apollo „Marzące usta"
Bagatela „Wesoła wdówka" i rewja „Parada Gwiazd".
Promień: „Don Juan" i „Książę Arkadji".
Słonko: Antek policmajster".
Świt „Pat i Patachon jako jazzbadziści".
Sztuka „Kapitan Sorell i syn".
Uciecha „Mała mateczka".
Wanda: „Marzące usta".

Radjo

Kraków G. 12.03 Transm. z Warsz. 13.30 Południowy koncert popularny 16 Transm. z Warsz. 17.50 Transm. z Poznania 18.30 Z życia literacko-kulturalnego 18.45 Recital fortepianowy 19 Recytacje poezji 19.35 Wiadomości sportowe 23.30 Godzina życzeń.

Nocny dyżur lekarzy

Dr. Bauminger-Strauchea Ida Dietla 60. Dr. Ćwikiiński Alfred Aj. Krasżewskiego 12. Dr. Walewski Stanisław Łobzowska 27.

Z Teatru im. J. Słowackiego

Dziś w sobotę „Ich czworo". sztuka G. Zapolskiej w opracowaniu scenicznem reż. J. Karbowskiego w premjowej obsadzie.

Wstrząsający wypadek kaprala

Na poligonie artylerji w Rembertowie zdarzył się wczoraj nieszczęśliwy wypadek.

Kapral rezerwy Jerzy Lalewicz z 32 dywizjonu artylerji w czasie ćwiczeń został przygnieciony przez konia. Kapral Lalewicz doznał złamania prawej nogi i ogólnych obrażeń.

Rannego przewieziono do szpitala.

Sensacyjny wynik śledztwa

w sprawie zamordowania śp. Gierasówny

Już tydzień dobiega od czasu popełnienia ohydnego mordu na 14-letniej uczenicy śp. Gierasówny, a bestjalski zbrodniarz w dalszym ciągu się ukrywa pomimo energicznego śledztwa ze strony władz bezpieczeństwa. Jednak najbliższe godziny mogą przynieść niespodzianki. Krążą pogłoski, że śp. Gierasówna pomimo swego młodocianego wieku, lubiła samorzutnie się przechadzać i w tym celu bez powiedzenia wydalała się ze swego domu. Wczoraj znowu ustalono, że w krytycznym dniu Gierasównę widziano znacznie później niż zeznał świadek już poprzednio przesłuchiwany.

Publiczność krakowska która wstrząśnięta została tym ohydnym mordem z wielkiem napięciem oczekuje wyniku śledztwa. Na ten temat krążą wprost fantastyczne pogłoski.

Pewnem jest, że śledztwo w tej sprawie jest już na dobrej drodze i ohydny morderca w krótkim czasie znajdzie się w rękach władz bezpieczeństwa.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca Alfred Kwiatkowski.
Drukarnia Monopol, w Krakowie ul. Na Gródku 2. — Tel. 173-02.

Dawniej mogłeś mówić: wybiorą posłów krakowskich, nawet jeśli zostanę w domu. Dziś właśnie Twego głosu mogłoby zabraknąć do wymaganych dziesięciu tysięcy i mógłbyś stać się przyczyną utraty mandatu krak.

Krwawa walka tłumu z policją w Jelonkach

10 oskarżonych skazano na więzienie

W kwietniu r. b. doszło w Jelonkach pod Warszawą do zajścia początkowo dość błahego, a później o tragicznych następstwach i w wyniku tego zasiadło wczoraj na ławie oskarżonych 11 mieszkańców tej wsi, oskarżonych o udział w akcji przeciwko policji.

Niejaka Amelja Koch jechała na rowerze po chodniku. Po drodze spotkała 3 podchmielonych mężczyzn, którzy zwrócili jej uwagę, a następnie zrzucili z roweru. W tym momencie nadszedł post. Zientara i widząc szamotanie się kobiety z mężczyznami, wezwał ich do zachowania spokoju. W odpowiedzi padły wymysły, a następnie rękoczyny. Post. Zientara przy pomocy mieszkańców wsi zatrzymał napastników. Po drodze na posterunek dwaj z nich, jak się okazało, Franciszek Wydryszko i Feliks Plencner, uciekli. W pogoń za nimi udał się Zientara bryczką.

Uciekinierzy, widząc pogoń, zatrzymali się i z groźnemi minami odezwali się do post. Zientary:

— Tu będzie twoja mogiła!

Posterunkowy, widząc wybitnie nieprzyjazne zamiary, dobył rewolweru i zranił Wydryszkę w nogę.

Na krzyk rannego zbiegł się tłum ludzi, w którym przeważała młodzież w wieku około 20 lat. Zbiegowisko, widząc rannego Wydryszkę, który głośno oskarżał post. Zientarę, zajęło wrogie stanowisko wobec policjanta.

Posypały się obelgi. Ten i ów z tłumu zaczął podnosić do góry zaciśnięte pięści.

Post. Zientara, zorjentowawszy się, że zajście może przybrać nieobliczalne następstwa, wycofał się na posterunek, skąd wezwał pomocy policyjnej z Warszawy i karetki pogotowia dla Wydryszki.

A tymczasem tłum, złożony z 150 osób, ruszył pod budynek posterunku, wznosząc gromkie okrzyki:

— Śmierć Zientarze! Dawać go tu, to my się z nim rozprawimy!

W momencie, kiedy tłum wyłamywał siłą zabarykadowane drzwi posterunku, samochodami nadjechała rezerwa policji z Warszawy, z nadkom. Fuchsem na czele. Zajście zlikwidowano. Przystąpiono do aresztowania najwięcej czynnych w występnem zbiegowisku.

Wszyscy oni w liczbie 11 odpowiadali wczoraj przed Sądem Okręgowym. Po kilkugodzinnej rozprawie sędzia Dąbrowo wydał wyrok skazujący 10 oskarżonych z Wydryszką na czele po 8 miesięcy więzienia, zawieszając wykonanie kary.

Jednego oskarżonego Sąd uniewinnił.



Inżynier zdradzał żonę

i namawiał świadków do fałszywych zeznań

Inż. Edmund L. wraz z żoną swą, Grażyną, spędzali lato w willi swej w Zakopanem. Pani L., powodowana załatwieniem kilku ważnych spraw, wyjechała do Warszawy.

Korzystając z nieobecności żony, p. L. zupełnie jawnie sprowadzał do swej willi przyjaciółkę, p. Cz. i czuła para kochanków spędzała bezsenne noce w łożu małżeńskiem p. L. Ale o wszystkiem dowiedziała się po przyjeździe do Zakopanego p. Grażyna L. Uczyniwszy kochliwemu małżonkowi scenę, głośną w całem Zakopanem, pani L. spakowała bagaże i powróciła do Warszawy. Wkrótce też p. L. wniosła przeciwko mężowi sprawę o alimenty, motywując opuszczenie domu męża jego zdradą.

W charakterze świadka Sąd Okręgowy przesłuchał służącą pp. L., Janinę Jankowską, która pod przysięgą zeznała, iż p. Cz. nie zna, nie słyszała jej nazwiska nawet, ani też nie przygotowywała dla niej łóżka w sypialni swego chlebodawcy. Było to jawnie sprzeczne z rzeczywistością i złożonemi przez p. Grażynę dowodami. Jankowską pociągnięto do odpowiedzialności za fałszywe zeznania.

Na rozprawie w Sądzie Okręgowym oskarżona Jankowska przyznała się do winy.

Zeznała, iż do fałszywych zeznań nakłonił ją inż. L., obiecując, że dożywotnio będzie gospodynią w jego domu. Zobowiązał się również wychowywać i kształcić jej syna. Jankowską skazano na dwa miesiące aresztu z zawieszeniem.

Niezależnie od tego prokurator pociągnął inż. L. do odpowiedzialności za nakłanianie do fałszywych zeznań.

Rozprawa odbyła się wczoraj w Sądzie Okręgowym. Inż. L. wypierał się winy, twierdząc, iż nic nie obiecywał Jankowskiej i nie rozmawiał z nią na temat jej zeznań w procesie z żoną.

Jankowska znowu była badana w charakterze świadka. Powtórzyła swe zeznania ze sprawy o krzywoprzysięstwo.

Obrońca L., adw. Mieczysław Goldstein dowodził niewinności oskarżonego.

Za usiłowanie zabójstwa — rok więzienia

Zemsta kobiety na dokuczliwym sąsiedzie

Między Walentyną Wojnarską a Szczepanem Ziółkowskim, mieszkańcami jednej z wsi pod Płockiem, od szeregu lat stosunki były naprężone. Na tle sąsiedzkich sporów o grunt, czy też wypas bydła dochodziło niejednokrotnie do awantur.

Wojnarska nawet uzbroiła się w rewolwer, z którym się nie rozstawała, i tak uzbrojona strzegła swej miedzy granicznej.

Na wiosnę tego roku pomiędzy córką Wojnarskiej, a dokuczliwym sąsiadem doszło do kłótni na polu. Córka Wojnarskiej była w ciąży i już bliska rozwiązania.

Moment kłótni zauważyła Wojnarska i obawiając się, że Ziółkowski zrobi krzywdę brzemiennej, podskoczyła do Ziółkowskiego i strzeliła mu w głowę. Kula przebiła policzek i wyszła na zewnątrz. Dzięki natychmiastowej pomocy lekarskiej, Ziółkowski pozostał przy życiu, ma on jednak zeszpecona do niemożliwości twarz.

Wojnarską aresztowano i za usiłowanie zabójstwa Sąd Okręgowy w Płocku skazał ja na 5 lat więzienia. Od tego wyroku odwołała się skazana i sprawa wczoraj znalazła się na wokandzie Sądu Apelacyjnego, gdzie obronę wnosił adw. Szurlej. Obrona wywodziła, że czynu dopuściła się Wojnarska w stanie silnego wzruszenia psychicznego i obawy o zdrowie córki oraz jej płód. Sąd Apelacyjny uchylił wyrok pierwszej instancji i skazał Wojnarska na rok więzienia, z zaliczeniem całkowitem dotychczasowego aresztu zapobiegawczego.

Janusz Kmicic tłumaczy sny

„Iza": Poprawi się Pani sytuacja materjalna. Czeka zła wiadomość i plotki. Zamąż Pani wyjdzie za człowieka bardzo dobrego, młodszego od siebie o parę lat. Proszę postępować oględniej, a liczba Pani wrogów będzie topnieć, jak śnieg.

„Zygzak 124": Takie sny, jak Pan miewa miewają ludzie nieprzeciętnie zdolni. Czy aby Pan tych zdolności— Bożego daru nie zabija w sobie nieodpowiedniem, lekkomyślnem postępowaniem? Czy istotnie ma Pan takie zamiłowanie chemji? Ja wyczuwam zdolności do muzyki i literatury Jest Pan energiczny i ambitny, ale pocóż budować zamki na lodzie? Patrzy Pan w przyszłość różowo. Ale stanowczo pozbyć się swej lekkomyślności i być bardziej oszczędnym. Więcej cierpliwości, powoli na wszystko przyjdzie kolej. W wysokim stopniu indywidualista. Ma Pan więcej szczęścia w życiu, niźli inni. Obietnic należy dotrzymywać. Maniery i wymowa świetne. Powodzenie u kobiet. Strzec się proszę pożarów. Będzie Pan miał poważne przeszkody w studjach, ale radzę wytrwać za wszelką cenę. Posadę Pan otrzyma w przyszłym roku i wtedy dopiero radzę wziąć ślub z obecną swą Damą serca. Tylko ostrzegam przed rozczarowaniem. Ważne wydarzenia w Pańskiem życiu to rok 1941. W przyszłości wysokie stanowisko i zaszczyty.

Uścisk dłoni ślę.

„Stała Czytelniczka Ost. Wiad." (I. L.): Odpowiedź listowna wysłana. Czeka Panią w życiu jeszcze dużo szczęścia. Wiem, że jedna osoba zatruwa Pani życie, ale to nie będzie już długo trwało. Pragnienia się spełnią, tylko trzeba będzie jeszcze przetrwać jedno poważne niepowodzenie.

„Z. J.": Dowie się Pani o narodzinach dziewczynki. Ostrzegam przed grożącem niebezpieczeństwem, w związku ze zdrowiem. Pogorszenie się sytuacji materjalnej. Czeka upokorzenie.

Poważne troski. Zamierzony plan nie uda się. Więcej skromności w życiu. Zyczliwe przyjęcie. Ogólna sytuacja życiowa poprawi się.

„Halszka": Zmiana sytuacji materjalnej na lepsze. Szczęście w miłości. Dobre stosunki nawiąże Pani.

„Sonia z Pragi: Czekają dość poważne przeciwności do zwalczenia, a w związku z tem wydatki pieniężne.

W związku z zamierzonym planem czeka daremny trud. Osiągnie Pani poważne korzyści. Spory i nieprzyjemności. Znajomy z Panią się nie ożeni.

„E. Z. z Górczewskiej": Trzeba się wyzbyć lenistwa. Wkrótce wyjdzie Pani zamąż. Czekają różne spory.

„P. Wacław Z." (Tarczyn): Sen musi być dłuższy i bardziej szczegółowo opisany, wówczas będę mógł coś zeń powiedzieć.

„Marja": Pragnienia Pani spełnią się. Wyjdzie Pani zamąż za człowieka, który zapewni Pani całkowicie byt. Znajomy Pani jest złym człowiekiem i dlatego proszę się nie starać nawet z nim przeprosić. Zdradził Panią niejednokrotnie, a Pani mu wierzyła. Ostrzegam przed nim i zabraniam wychodzić za niego zamąż.

DANIEL BACHRACH

Śladami przestępców

Z pamiętników b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

Na tropie fałszerzy czeków

III.

Wraz z komisarzem Lünemannem udałem się do więzienia, w którem przebywał Horwath.

Nietrudno wyobrazić sobie moje zdumienie, gdy w celi więziennej ujrzałem eleganckiego mężczyznę lat około 35, w jedwabnej pyjamie, z cygarem w ustach. Komisarz Lünemann przedstawił mnie Horwathowi mówiąc, że chcę się z nim poznać i porozmawiać. Horwath wskazał mi uprzejmym gestem miejsce na łóżku i zapytał swobodnie:

— Czem mogę Panu służyć?

Przystąpiłem odrazu do rzeczy i pokazując mu przywiezione z Pragi fotografję, zapytałem:

— Czy zna Pan kogoś z tej grupy?

Przyglądał się uważnie wszystkim fotografjom i aczkolwiek wiedzieliśmy, że ich wszystkich zna, gdyż byli to członkowie jego szajki. odpowiedział przeczaco. Dopiero na widok fotografji Jarinaya uśmiechnął sie zagadkowo i rzekł:

— Ach, to ten hultaj Robbi. Czy wiecie Panowie, jakiego mi spłatał figla? Po zwolnieniu go z więzienia w Genui, ten łotr poszedł do hotelu, gdzie mieszkaliśmy razem, zabrał moje dwa kufry z garderobą i biżuterją i ulotnił się.

— W takim razie ma Pan, Panie Horwath, doskonałą sposobność do zemsty. Proszę nam powiedzieć. gdzie go możemy znaleźć? Zapewniam Pana, że informacje Pańskie zachowamy w sekrecie.

— Proszę się nie trudzić daremnie, Panie Komisarzu, gdyż ja i tak nic nie powiem, chociaż byłbym zadowolony, gdyby go Pan złapał.

— Ale przecież...

— Z zasady nie „wsypuję" nikogo — przerwał mi.

Nie pozostało nam nic innego, jak pożegnać Horwatha.

— Jest jeszcze jedna możliwość — dodał komisarz Lüneman, gdy znaleźliśmy się w jego gabinecie.

— W Wiedniu mieszka kochanka Horwatha, Mizzi Hoppe — tancerka kabaretowa. Obecnie występuje ona w kabarecie „Blaue Maus". Może pan się coś od niej dowie.

— Jako urzędnik policyjny nic od niej się nie dowiem, szkoda nawet mego zachodu. Ale mam myśl. Oileby mi kolega mógł wydać urzędowe zaświadczenie na nazwisko Dawid Rozencweig - Ruszyński (był to znany w Polsce aferzysta), że po 14 dniach zostałem zwolniony z więzienia, to wtedy możeby mi się udało zdobyć jej zaufanie.

— Zrobię to dla Was — zakończył uczynny komisarz Lünemann i już w kilka chwil później opuściłem Prezydjum Policji z owem zaświadczeniem.

Tegoż wieczora opuściłem Berlin i już na drugi dzień rano znalazłem się w Wiedniu. Odszukałem mieszkanie panny Hoppe, przedstawiłem się jako Ruszyński, i oddałem ukłony od Horwatha z Berlina.

Panna Mizzi spojrzała na mnie podejrzliwie, wobec czego przedłożyłem jej zręcznie urzędowe zaświadczenie, mówiąc, że razem z Horwathem siedziałem 14 dni w jednej celi i że dowiedziawszy się ode mnie, iż po zwolnieniu jadę do Wiednia dał mi jej adres prosząc, bym ją odwiedził.

— Jakże mu się powodzi? — zapytała Mizzi.

— Hm, jeśli chodzi o ścisłość, to nieszczególnie. Został zupełnie bez bielizny i przed zwolnieniem zostawiłem mu 100 marek. Zresztą, czy wie Pani o tem, że Jarinay zabrał mu w Genui dwa kufry z garderobą i bielizną?

— Słyszałam o tem...

Zauważyłem, że Mizzi nabrała do mnie zaufania, przeto kontynuowałem:

— Prosił mnie Horwath, by się Pani koniecznie dowiedziała, gdzie się obecnie znajduje Jarinay i bym za wszelką cenę postarał się odebrać jego rzeczy.

— Nie wiem gdzie on obecnie jest, ale postaram się dowiedzieć. Może Pan dziś wieczorem o 11-ej przyjdzie do kabaretu „Blaue Maus" na Kaertnerstrasse może mi się uda.

Już o 10-ej byłem w umówionem miejscu. Z zainteresowaniem obserwowałem nocne życie powojennego Wiednia, stolicy potężnego niegdyś państwa. Znikł szeroki gest i „Gemütlichkeit" przedwojennego wiedeńczyka, a zapanował wszechwładny „wielki cham" powojennej plutokracji.

Po skończonym występie podeszła do mego stolika panna Mizzi.

— Dowiedziałam się już — rzekła, zająwszy miejsce przy moim stoliku.

D. c. n.

OWOC GRZECHU

Tragiczne dzieje, które wstrząsnęły całym światem

Rymkiewicz odezwał się do Ireny drżącym głosem:

— Rozumiem doskonale, że pani się śpieszy... Ale... niech się pani nie obawia. Będzie pani pomszczona... Może mi pani udzielić zwłoki do wieczora?

— A poco? Z jakiej racji?

— Słyszała pani sama przed chwilą, że ten gospodarz prosił mnie bardzo, abym udał się koniecznie do jego parobka. Słyszała pani również, że usiłowałem się z tego wykręcić, ale gospodarz usilnie nalegał. Jego parobka ugryzł giez koński i chce teraz widocznie, aby mu lekarz potwierdził, że czynił wszystko możliwe, aby ratować swego parobka.

— Owszem, wiem wszystko...

— Więc niechże mi pani pozwoli przedtem udać się do tego parobka. Może doprawdy uda mi się jeszcze go uratować? Ale tak, czy inaczej, ja... umrę! Niech pani powróci dziś wieczorem...

— Wieczorem? No... niech będzie... ale to już termin najzupełniej ostateczny.

To rzekłszy, odeszła...

Rymkiewicz podążał za nią wzrokiem... Wkońcu rzekł:

— A to zawzięta kobieta, no!.. Ale ma słuszność... Ja doprawdy nie zasługuję ani na litość, ani na przebaczenie...

Zawołał Brodzika. Gdy się zjawił, rozkazał mu:

— Zaprzęgaj do powozu. Pojedziesz ze mną.

— Słucham pana...,

Po pięciu minutach już byli w drodze.

Była druga po południu i gorące promienie słońca spalały drogę wiejską, na której koła powozu wznosiły tumany kurzu.

Rymkiewicz pomyślał:

— Oto moja ostatnia wizyta lekarska i ostatnia podróż...

To też spoglądał łapczywie na wszystko dokoła, wchłaniając łakomie wzrokiem, już jakby gasnącym. Miał wzrok jakby bardziej, niż kiedykolwiek przenikliwy.

W rzeczach na... rdziej, zdawałoby się, co dziennych dostrzegał nagle moc niezwykłości, które dawniej nie rzucały mu się w oczy.

Przybierało to rozmiary ogromne, wręcz nieoczekiwane.

Wszystko dookoła żyło, tryskało życiem... Nawet dzikie krzewy w rowach przydrożnych... Nawet kwiaty na polanach leśnych...

Nie mówiąc już o strzelistych kłosach zboża, szumiących, jak złote morze, zapowiadających obfity, życiodajny plon...

Wszystko to jeszcze bardziej zasmucało go napełniając świadomością, że wśród tego rozkwitu życia — on będzie musiał iść w objęcia śmierci.

Mimowoli wypowiedział głośno swoją myśl:

— Słońce... jaka to piękna rzecz!.. Jak cudnie świeci, jak miło przygrzewa..

Brodzik ocknął się z zamyślenia i myśląc, że doktór mówi do niego i trzeba na to coś odpowiedzieć, przyświadczył:

— Tak jest, panie doktorze... przygrzewa...

Rymkiewicz uśmiechnął się mimowoli...

O, nie... tak wcale nie było... Słońce go wcale nie rozgrzewało,.. Wstrząsały nim dreszcze.

Wtulił się w kąt powozu, jakby go to miało uchronić od chłodu. Nawet teraz żałował, że nie zabrał pledu. Byłby nim sobie okrył nogi.

Wreszcie zajechali przed chatę owego gospodarza, który był u Rymkiewicza. Czekał już na doktora u progu.

Rymkiewicz wyskoczył z powozu.

Gospodarz zaprowadził doktora do stajni...

Tam, w głębi, na barłogu leżał nieruchomo chory.

Gospodarz przygadywał:

— Źle z nim, panie doktorze, bardzo źle... ledwo zipie...

Ponieważ w stajni było bardzo ciemno i zaduch nie do wytrzymania, Rymkiewicz kazał otworzyć bramę, wiodącą na podwórze i górny otwór, wychodzący na sad.

W ten sposób zrobił się pewien przeciąg, który nieco odświerzył stężone powietrze stajni.

Chory miał oczy zamknięte, oddech krótki bolesny, trudny.

Rymkiewicz wziął jego rękę w kostce i namacał puls. Był słaby i mocno przyśpieszony. Skóra była całkowicie wyschnięta. Wreszcie zapytał:

— Czy chory domaga się pić?

— O, tak i to nawet bardzo często... do dziś. Od rana dzisiejszego leży tak, jak go pan doktór widzi, nawet słówka nie pisnął dziś jeszcze.

— Za późno wezwaliście mnie, mój gospodarzu.

— Proszę pana doktora, nie wiedzieliśmy, że aż tak go weźmie. Czyżby to rzeczywiście było takie groźne?

— O tyle, że biedny chory nawet do nocy już nie dociągnie. Całe szczęście dla niego, że zapadł w letarg, z którego już się nie przebudzi Tak przynajmniej nie będzie już cierpiał.

Rymkiewicz odsłonił ciało chorego i znów zapytał:

— Gdzie go tak ukąsiło?

— W szyję.

Rzeczywiście teraz dopiero Rymkiewicz dojrzał na szyi chłopa ogromny wrzód czerwony, u wierzchu zaś zczerniały i sinawy.

Jeden rzut oka wyjaśnił Rymkiewiczowi, że już gangrena się wdała. Chory był bezpowrotnie stracony.

Gospodarz podrapał się w głowę i zapytał nieśmiało:

— A możeby mu przeciąć ten wrzód?

Rymkiewicz odparł:

— Poco mu robić ból niepotrzebnie? Gdyby zakażenie było umiejscowione to co innego. Ale tu już jad rozszedł się po całem ciele. Z pewnością już płynie we krwi. Wczoraj jeszcze możeby można było po przecięciu wrzodu umiejscowić zakażenie...

— A możeby pan doktór jednak zechciał spróbować? — prosił gospodarz.

Dalszy ciąg jutro.

KRZYK W NOCY

Wstrząsające grozą dzieje straszliwej tajemnicy

Podczas gdy Janina snuła myśli samobójcze, jednocześnie w Warszawie zapadło postanowienie w sprawie Lareckiego.

Ujęcie prawnicze Ryszarda przemówiło do przekonania sądu. Postanowiono przeprowadzić sprawę o przywrócenie czci Lareckiemu jedynie na podstawie zeznań świadków.

Ryszard tak sprawę postawił, że o swej matce nic nie wspominał.

Konieczność zawezwania jej nastąpiłaby wtedy jedynie, gdyby to w jakiś sposób wyniknęło z przebiegu sprawy.

Największe prawdopodobieństwo było, że Lutyn zechce wplątać panią Czarnomską do sprawy.

O to najwięcej niepokoił się Ryszard, nie wiedząc o chaniebnym pakcie matki z Lutynem. Bo wtedy, gdyby to wyszło na jaw, Zosia byłaby dla niego stracona raz na zawsze...

Tak zaś, wciąż jeszcze nie opuszczała go nadzieja...

. . . .

Nastąpił wreszcie ów dzień decydujący...

Wszyscy zainteresowani zjechali do Warszawy. Przedewszystkiem Larecki z Zosią.

Ale i pani Janina nie wytrzymała w Mieszkowie. Choć już wiedziała od syna, że najprawdopodobniej nie będzie tam potrzebna, chciała przynajmniej znać przebieg sprawy i dlatego przyjechała do Warszawy i nawet poszła ze wszystkimi do sądu, oczekując wyniku w kuluarach i dopytując się szczegółowo o każdy drobiazg.

Badanie świadków trwało bardzo długo. Wszystkich wzywano pojedyńczo.

Najpierw, oczywiście, Lareckiego. Wyjaśnił raz jeszcze szczegółowo wszystko, co wiedział.

Na zapytanie, dlaczego nie ujawnił nazwiska osoby, od której otrzymał pieniądze, które były u niego znalezione, powiedział:

— Nie mogłem przypuszczać, aby Lutyn mógł być zabójcą. Pamiętałem dobrze, że grał ze mną wtedy w karty, ale nie przypominałem sobie jego nazwiska, bo do klubu został przyjęty stosunkowo niedawno. Zresztą, graczy było wtedy przeszło wielu. Kogo pamiętałem, tego przytoczyłem już wtedy sędziemu śledczemu. Oczywiście, że wszyscy byli ponad wszelkie podejrzenia. Gdybym był wymienił nazwisko Lutyna, możeby władze śledcze zainteresowały się nim i wpadły na trop właściwy.

— Tak, ale to wszystko nam jeszcze nie tłumaczy, dlaczego pan tak usilnie ukrywał nazwisko osoby, od której pan przypuszczał, że te pieniądze pochodzą? — zapytał przewodniczący sądu.

Ryszard wytężył słuch, bo teraz mogły paść słowa bardzo decydujące.

Larecki postawił sprawę wszakże bardzo zręcznie. Odrzekł bowiem:

— Zapominając o Lutynie, miałem na myśli jeszcze pewną osobę, od której otrzymałem sumę pieniędzy. Nazwiska tego wszakże nie mogłem wymienić.

— Ależ dlaczego właśnie?

— Ponieważ była to kobieta...

Ryszard drgnął... O Boże, co teraz będzie?

— Więc cóż z tego — zapytał przewodniczący.

— Ta kobieta... ta pani... była mężatką...

— Rozumiem... Czy pan uważa, że ta sprawa jest bardzo dyskretna?...

— Niekoniecznie. Mogę panom to wyjaśnić — rzekł z całym spokojem Larecki

Ryszard aż podskoczył na krześle i zamarł w straszliwem oczekiwaniu.

— Otóż sprawa tak się miała, panie prezesie. Tej pani... mężatce wyświadczyłem kiedyś dużą przysługę, pożyczając jej poważniejszą sumę pieniędzy, która jej była potrzebna na zapłacenie długów osobistych... Niestety, zdarza się, że niektóre panie zaciągają niepotrzebnie pewne zobowiązania, mąż potem odmawia zapłaty i bywa niedobrze... Za wyświadczoną mi przysługę owa pani postanowiła po latach odwdzięczyć mi się. Wiedząc, że jestem w ciężkich tarapatach finansowych, grożących mi bankructwem, przysłała mi zwrot całego długu...

— Czy pan tego nie mógł już wówczas powiedzieć sądowi?

— Nie, nie mogłem, bo przecież żądanoby odemnie wymienienia nazwiska. Jak już rzekłem, ta pani była mężatką. Zaczęłyby się dociekania, jakim cudem owa pani, przez wszystkich szanowana mężatka, dała mi te pieniądze. Powiedzmy, że powiedziałbym, że to zwrot długu. Wtedy zaczęłyby się badania, dlaczego pożyczyłem. To wszystko mogłoby poważnie ... na szwank jej opinję. Tego nie chciałem...

— I dlatego wolał pan iść na śmierć, na takie niebezpieczeństwa?

— Przypuszczam, że każdy człowiek honoru postąpiłby tak samo na mojem miejscu. Zresztą, przecież ta pani, gdyby chciała, aby było inaczej, mogłaby przecież sama się zgłosić do sądu... i nawet drżałem na myśl, że tak będzie.

— Dlaczego pan drżał na myśl o tem? Przecież toby pana uratowało? — zapytał przewodniczący i tem wprowadził Lareckiego w wielkie zakłopotanie, a Ryszarda przeraził straszliwie.

Dalszy ciąg jutro.

OBŁĘDNA MIŁOŚĆ

Kto przemierzył wzdłuż najbardziej malownicze zakątki naszych kresów wschodnich, musiał natknąć się na Forowce... Niesposób nie dostrzec tej wspaniałej posiadłości magnackiej, bo z oddali widać strzelające w niebo wieżyce starego wiekowego zamku, niegdyś dumnej ostoi polskich rubieży przed zachłannym sąsiadem ze wschodu, a i przed jeszcze groźniejszym najazdem tatarskim...

Ostatnie pokolenia możnych panów, hrabiów Forowskich, ścigał los nieubłagany. Ojciec i dziadek obecnego pana na Forowcach — hrabiego Kazimierza — wyzionęli ducha w wyniku tragicznych wypadków... Ludzie już zaczęli wygadywać, że to jakiś bicz Boży... że przekleństwo zaciążyło nad rodem...

Nic dziwnego, że i hrabia Kazimierz czuł się niesamowicie... Może właśnie dlatego, mając zaledwie 20 lat, zniknął z Forowiec i długie lata nie dawał znaku życia o sobie. Zostawił, coprawda, zarządzającego, któremu kazał gromadzić dochody i przysyłać w miarę potrzeby. Zarządzający skrzętnie te dochody zbierał, ale nie miał gdzie wysyłać, bo hrabia Kazimierz nie zostawił adresu i nawet ani razu nie napisał.

Minęło wiele lat. Wszyscy myśleli, że hrabia Kazimierz, choć zdala od zamku, także nie uniknął tragicznego losu swych przodków. A jednak pieniądze rosły i wraz z procentami oraz procentami od procentów stawały się pokaźnym majątkiem. Już nawet nie wiedziano, co z temi pieniędzmi robić, gdy nagle nadszedł wreszcie po tak wielu latach list od hrabiego...

Zażądał aby mu przysłano pół miljona do Paryża.. Po pół roku znów zażądał takiej samej sumy pod adresem berlińskim... Jeszcze po pół roku kazał sobie przysłać pod adresem warszawskim swoją metrykę i inne dokumenty, potrzebne do ślubu.

Termin ślubu już się zbliżał, a nikt z okolicznej szlachty nie otrzymywał jeszcze zaproszeń. Krążyły z tego powodu przykre plotki, że młody hrabia... sięgający już teraz, czterdziestki... żeni się z kimś... podejrzanym... że musi się snać wstydzić swej żony, skoro ślub ma się odbyć pokryjomu.

Pewien kłam tym gadkom zadało zarządzenie hrabiego, aby odświeżyć zamek. Zaludnili stare mury robotnicy, sprowadzeni specjalnie aż z Wilna. Przybyli murarze, ślusarze, stolarze, tapicerzy, elektrotechnicy...

Potem już nawet przyszła wieść, że ślub się odbył, zupełnie pocichu... i że młoda para mawkrótce zjechać do Forowiec, aby tu zamieszkać, a nikt jeszcze nie wiedział, kim jest młoda hrabina...

Wiedziano tylko, że hrabina Mira Forowska jest niepospolicie piękna, że hrabia poznał ją podczas włóczęgi po świecie, że wyratował ją z nędzy, czy nawet od śmierci i że zdobył tem jej gorące uczucie.

Mówiono, że jest... Gruzinką...

Wkrótce, zresztą, wszyscy ją mieli poznać. Rozeszły się bowiem wieści, że hrabia zamierza wydać wielkie przyjęcie pierwszego wieczora po przybyciu do zamku i że zaprosi na ten raut całą szlachtę okoliczną i wszystkich znajomych, aby przedstawić ich swej młodej małżonce.

I rzeczywiście, wkrótce już cała okolica aż do najodleglejszych zakątków, otrzymała piękne zaproszenia.

Wreszcie nadszedł wieczór dawno upragniony. Stary zamek forowiecki, przez tyle lat ciemny, opuszczony i ponury, nagle sajarzył się tysiącem świateł, od których łuna szła daleko, daleko...

Gości zjechało mnóstwo. Przybyli z żonami i dziećmi, ponieważ na zaproszeniu było wyraźnie powiedziane: „z rodziną". Przybyli wszyscy, choć sobie w duchu postanawiali, że gdyby się okazało, iż młoda hrabina nie jest „z towarzystwa", więcej już ich „noga na zamku nie postanie".

Tłumnie już było w salonach zamkowych. Wciąż jeszcze wszakże przybywali goście, witani u progu przez gościnnych gospodarzy.

Hrabia Kazimierz, wysoki i barczysty, był pięknym rasowym mężczyzną, ciemnym brunetem o skroniach zlekka już posrebrzonych, ale tryskającym zdrowiem i radością życia, promieniejącym ze szczęścia, iż los zesłał mu tak urodziwą małżonkę... Wytworny i miły, uosobienie męskiej siły i arystokratycznego wykwintu, stanowił dobraną parę ze swoją młodą żoną.

Była smukła, strzelista, niemal tego wzrostu, co mąż i tak samo rasowa, wbrew temu, co myślano. Giętka i zwinna, miała ruchy pantery, czy lwicy...

Choć Gruzinka, córka czarnookich i kruczowłosych górali kaukaskich, miała jednak prześliczne jasne włosy barwy dojrzałych kłosów żyta, natomiast oczy czarne, przepastne, a zarazem tęsknie rozmarzone, coraz to rozbłyskujące ujmującym i pociągającym blaskiem. Była to piękność olśniewająca, odurzająca, oszałamiająca...

Cera zlekka śniada, zmysłowe koralowe usta, grecki nos, a zęby, jak rząd pereł kanaryjskich — tworzyły obraz godny największego mistrza.

Choć cudzoziemka, mówiła już biegle po polsku, oczywiście, z akcentem wschodnim, zlekka przeciągając, ale to jeszcze bardziej potęgowało jej urok.

Plotkarze, a zwłaszcza plotkarki miały tym razem żer obfity. Czegóż nie opowiadano o młodej pani domu?

Jedni wiedzieli napewno, że hrabia porwał żonę z haremu jakiegoś tureckiego paszy, drudzy zapewniali, że ukradł ją z domu publicznego dzielnicy portowej w Aleksandrji, trzeci, że z bronią w ręku odebrał ją jakiemuś rosyjskiemu księciu...

Wszystkiemu można było uwierzyć, spoglądając na hrabiego, na jego rosłe i silne bary oraz na... zachwycającą piękność hrabiny, dla której rzeczywiście warto było zdecydować się na najbardziej nieustraszone szaleństwa.

Była to kobieta w rodzaju tych, dla których warto nawet kraść, mordować... ryzykować honorem, majątkiem i życiem — bez wahania... bo gdy się je kocha, nie widzi się nic poza swoją miłością, zaślepiającą i podniecającą do szału.

Jakiekolwiek było pochodzenie młodej hrabiny, pełniła obowiązki pani domu z elegancją, która imponowała wszystkim.

Gdy zaś młodzi małżonkowie spoglądali sobie w oczy, widać było, że poza sobą świata nie widzą...

Między gośćmi było czterech młodych paniczów, synów możnych ziemian okolicznych. Był tu więc Andrzej hr. Koziński, przybyły niedawno z Warszawy, Stefan hr. Wandycz, panowie: Hieronim Bentkowski i Józef Gradecki.

Siedzieli w czwórkę, przepijali do siebie, oceniali oczyma znawców urodę młodej hrabiny i spodziewali się... poważniejszych flirtów z nią.

Uspakajał ich zapały tylko hr. Andrzej. Mówił, że słyszał o hrabinie niejedno w Warszawie. Podobno... nie da rady... Poza mężem świata nie widzi... Kochają się, jak dwa gołąbki. Szkoda czasu...

Ale główny uwodziciel okoliczny, hr. Wandycz, nie dał się zastraszyć. Wychylił kilka kielichów zrzędu lodowatego szampana, poczem rzekł:

— Wiecie co, chłopaki? Gdyby była nie wiem jak zadurzona w mężu, gdyby nawet była szczytem wierności małżeńskiej, dla mnie niema fortec nie do zdobycia. Niema takiej kobiety, choćby najbardziej zakochanej, której nie możnaby zdobyć... Zakładam się z każdym z was, że przed upływem dwudziestu czterech godzin piękna hrabina dobrowolnie, czy nie, ale będzie w mych objęciach.

— Oszalał chłopi... — krzyknęli tamci trzej jednogłośnie.

— Jak uważacie. Kto się zakłada? Przegrywający stawia w Warszawie kolację za tysiąc złotych.

— A kto nam dowiedzie, żeś... wygrał?

— Moje słowo powinno wystarczyć...

— Eeee... w takiej sprawie? Słowo?

Hr. Wandycz zmierzył wątpiącego od stóp do głów i rzekł ostro:

— Cóż ty sobie wyobrażasz? Myślisz, że ja dla marnych tysiąca złotych narażę ns szwank mój honor szlachecki? Czy ktoś z was śmie wątpić o mojem słowie?

— Ano... jeśli dajesz słowo honoru, to ci musimy wierzyć. Przyjmuję zakład.

— I my też! — odparli tamci dwaj.

— Doskonale!... Zapraszam więc panów za dwadzieścia cztery godziny, to znaczy jutro o godzinie dziesiątej wieczór do siebie i tam w Wandyczach powiem wam, czy wygrałem zakład, czy nie.

Zakład stanął...

Hrabia Wandycz odrazu odszedł i zmieszał się z tłumem.

— Szaleniec — bąknął hr. Koziński.

— Albo się upił — dorzucił Bentkowski.

— Jedno i drugie najpewniej — zakończył rozmowę Gradecki — to też ja już zamawiam sobie miejsce w wagonie sypialnym do Warszawy.

Przez cały czas rautu hrabia Wandycz krążył teraz dookoła młodej hrabiny, jak ćma dookoła światła, wchłaniając łakomemi oczyma rozkoszne wdzięki, tak szczodrze przez nią roztaczane...

Podziwiał jej krągłe ramiona, muskając pożądliwym wzrokiem jej obnażone spadziste plecy, odsłonione w pełni kras aż do pasa, poczem krążąc dookoła niej napawał się wspaniałym dekoltem, błądząc wzrokiem aż na nabrzmiewające prężnością, a jakby jeszcze dziewczęce piersi... całą, całą, rozbierał ją rozpalonemi namiętnością oczyma, zatrzymując się na podniecających biodrach rozkwitającej kobiety... Aż go dreszcz przeszywał...

Gdy zaś uświadamiał sobie, co właściwie teraz zamierza, gdy przypomniał sobie swój zakład, który chciał wygrać koniecznie, za wszelką cenę wydało mu się, że to już nie krew płynie w jego żyłach, lecz rozżarzona lawa wybuchającego wulkanu... i że tulić tę kobietę w ramionach, jako kochankę, to zaznać rozkoszy niebiańskich... to pławić się w szczęściu rajskiem, godnem chyba tylko bogów...

Nie sięgał wszakże narazie po swoją zdobycz upragnioną, nie czyniąc nawet jeszcze jednego kroku w tym kierunku, zwłaszcza, że piękna hrabina nie zaszczyciła go do tej chwili nawet jednem spojrzeniem... Nie widziała nikogo poza swoim mężem...

To też gdy spojrzenia hr. Wandycza krzyżowały się ze wzrokiem jego przyjaciół, widział ich szydercze miny. Już byli pewni porażki ich druha... Ale tem tylko jeszcze bardziej podniecali zaciekłość hrabiego, którego uroda pięknej Gruzinki rozpalała już do dzikiej pasji, do obłędnego szału...

Bacznie przyglądając się wdziękom hrabiny Miry, hr. Wandycz dostrzegł pewne szczegóły, które go uderzyły. Ujrzał więc na obnażonem ramieniu umyślnie jakby zakrytą ramiączkiem sukni — szramę, wychylającą się przy każdym żywszym ruchu. Był to jakby ślad zadrapania przez kota.. Pozatem niekiedy jakiś dreszcz nagle wstrząsał całem ciałem hrabiny, jakby nagle coś mroziło je krew w żyłach... I wtedy oczy zachodziły jej lekko mgiełką lęku... jakby nagle ujrzała widmo krwawe...

Hrabia Wandycz pomyślał sobie, że musiała być jakaś straszliwa tajemnica, jakiś krwawy dramat w przeszłości tej kobiety, która spadła na żyzne polany kresowe, jak anioł z nieba.

Tak, czy inaczej—była piękna, przecudownie piękna!..

Z tem zgodzili się wszyscy goście, opuszczając zamek...

Straszliwa zasadzka

Nazajutrz z rana hrabia Kazimierz o świcie wyruszył na polowanie. Tak był stęskniony za polowaniem w swych lasach, że nie chciał czekać ani chwili dłużej.

Tymczasem hr. Wandycz przystąpił do wykonania swego szatańskiego planu.

Hrabina Mira wstała i rozglądała się po swojej posiadłości. Miałażby się tu nudzić na tem odludziu? Ale gdzież tam?.. Czyż może się nudzić, kto kocha?

Miała teraz duszę napełnioną szczęściem i spokojem. Kochała. Była kochaną. Czegoż jej jeszcze do szczęścia brakować mogło? Dziękowała Bogu za ten cud...

Wtem nagle... grom z jasnego nieba...

Na ganek wpada na spienionym wierzchowcu zadyszany jeździec, cały drżący, niosący snać straszną wieść...

Mira zapytuje, truchlejąc:

— Hrabia???

Nieznajomy zamiast odpowiedzi doręcza jej tylko kartkę:

„Hrabiemu wydarzył się wypadek. Niech Hrabina raczy przybyć natychmiast".

Mira była bliska omdlenia. Goniec melduje urywanie, że hrabia spadł z konia, jest w małej chatce, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy. Ofiaruje się zaprowadzić tam hrabinę, która oczywiście, natychmiast udała się w drogę.

Dalszy ciąg tej arcyciekawej powieści w jutrzejszym n-rze „Ostatnich Wiadomości"